

Oto rodzina Dziarskich



Apoloniusz

to chłopiec, którego wyobraźnia pracuje na pełnych obrotach. Nie lubi owsianki ani koszuli z głupim rękawem. Lubi się bawić, grać i po prostu być.



Mama

ma kręcone włosy. Stara się dbać równomiernie o Apoloniusza, Apollinę i tatę oraz sprostać wymaganiom szefa z pracy.



Tata

czytuje Bardzo Ważną Gazetę, pije kawę i spóźnia się do pracy.



Apollina

to tylko dzidzius w opinii Apoloniusza. Ssie jeszcze smoczek, a w samochodzie siedzi w foteliku tyłem do kierunku jazdy.



Drapak

to pies, który śpi na twardej podłodze, jeśli nie uda mu się ukraść Apoloniuszowi kołdry. Lubi budzić całą rodzinę głośnym chodzeniem lub graniem na bębnie.



**Kaszostaw
Owsiany**

to stworek, którego Apoloniusz stworzył łyżeczką z kaszki owsianej. Żyje własnym życiem.

Ilo irti, Apo Apponen!

Kustannusosakeyhtiö Teos, 2016

Teksti, kuvat, ulkoasu ja taitto © Juhani Kähkönen

ISBN 978-951-851-582-4

Painanut GPS group/Ednas Print, Slovenia 2016

CIESZ SIĘ, APOLONIUSZU!



Napisał i zilustrował

Juhani Känkänen

Dzieciom, które nie mają
nic do roboty.

Poranek

Tej soboty Apoloniusz tryska energią. Zapowiada się wspaniały dzień!



Najpierw śniadanie!



Część owsianki trafia na stół, część na podłogę i trochę do buzi. Z reszty powstaje legendarny stworek, Kaszoslaw Owsiany.



Następnie mycie zębów.



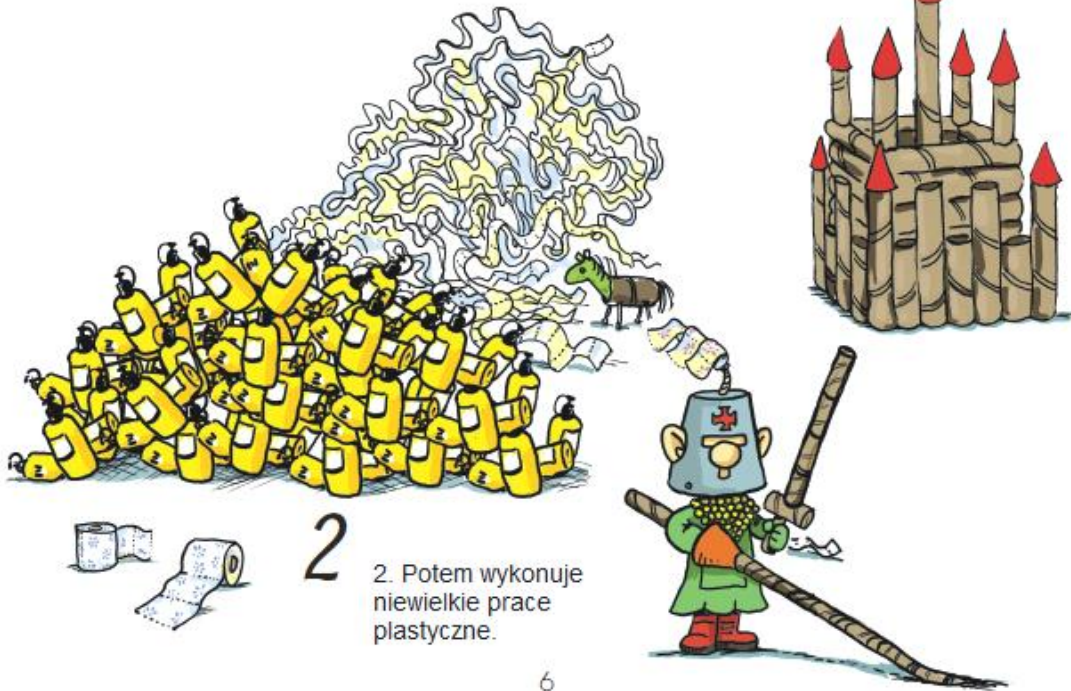
Jeszcze trzeba się ubrać.

Gotowe!

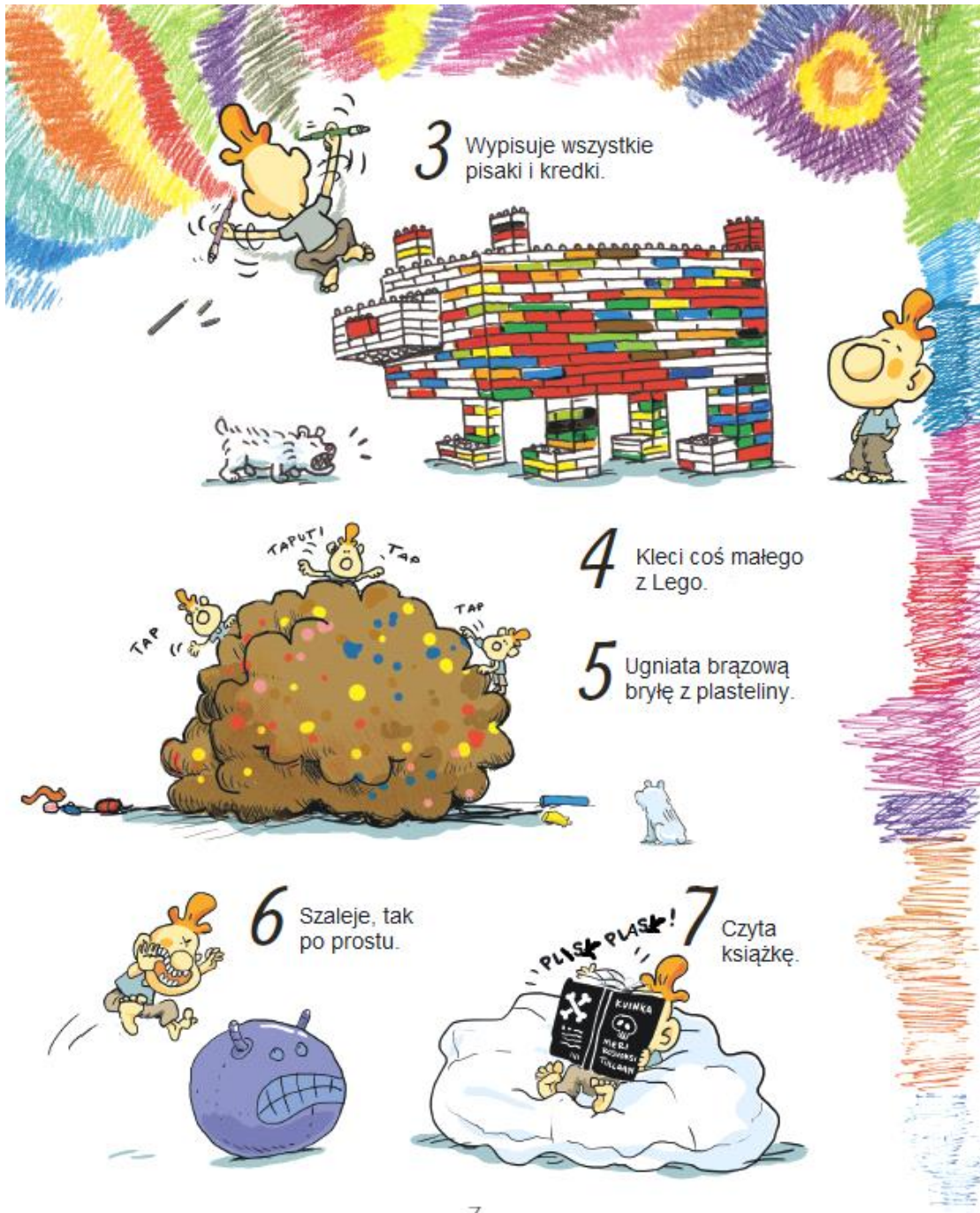




1 Najpierw Apoloniusz ogląda przez chwilę programy dla dzieci.



2 Potem wykonuje niewielkie prace plastyczne.



3 Wypisuje wszystkie
pisaki i kredki.

4 Kleci coś małego
z Lego.

5 Ugniata brązową
bryłę z plasteliny.

6 Szaleje, tak
po prostu.

7 Czyta
książkę.

*** Apoloniusz czyta książkę pt. „Jak zostać piratem”. Odgłosy obracania kartek są „spolszczone” przeze mnie, do poprawy przez grafika.



Następnie Apoloniusz biegnie do taty. Tata, jak to ma w zwyczaju, pije w spokoju poranną kawę i czyta "Bardzo Ważną Gazetę".

- Tato.
- Ta-ak?
- Nie mam nic do roboty.

Będąc człowiekiem o stalowych nerwach, tato takimi drobiazgami się nie przejmuje.

- Zawsze jest coś do zrobienia - mówi. - Może się pobaw.

To akurat nie jest najlepszy pomysł.



- Zabawy są nudne - mówi Apoloniusz - a zresztą pobawiłem się już we wszystkie.





- Wymyślimy coś razem!

- Dobry pomysł - cieszy się tata. - Przeczytam tylko najpierw ten bardzo ważny artykuł o tym, jak to rodzice w dzisiejszych czasach nie mają czasu bawić się z dziećmi.

Apoloniusz odnosi wrażenie, że wszyscy inni mają coś ciekawego do zrobienia.

O, właśnie słyhać z drugiego pokoju radosny śmiech. Cóż się tam takiego dzieje?



HA HA HA

HI HI HI

***** Tata czyta „Bardzo Ważną Gazetę”, z czego na ilustracji są widoczne dwa pierwsze słowa.**

Mama szykuje Apollinę do drzemki. Dzidzia chichocze radośnie, bo dostała suchą pieluszkę i pyszny smoczek.



Buzia mamy
wygląda tak.

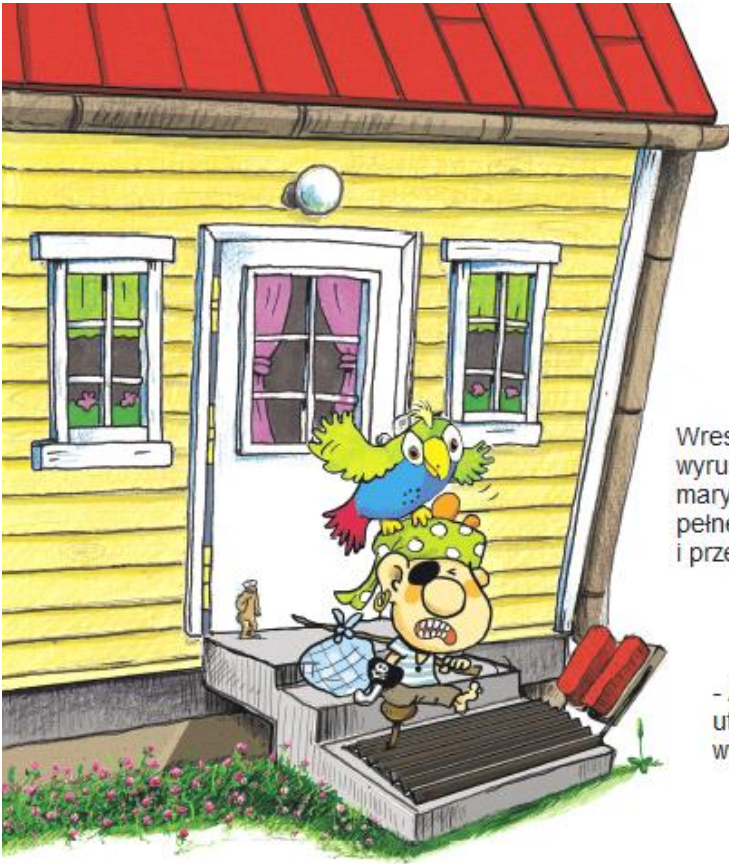


Apolliny tak.



A Apoloniusza tak.

s. 11-29: Apoloniusz próbuje swoje stare smoczki, wybiera z nich jeden i przebiera się za dzidziusia, żeby przyciągnąć uwagę mamy. Mama nie jest jednak tym ucieszona, zwłaszcza, że w pieluszcze „dzidziusia” pojawiła się kupa. Następnie Apoloniusz próbuje „nie przeszkadzać” pracującej na komputerze mamie wykonując przy biurku przeróżne czynności. Mama traci wreszcie cierpliwość, więc Apoloniusz postanawia wybrać się na morze. Mama szykuje mu prowiant, a chłopczyk sam przebiera się za marynarza i pakuje najbardziej niezbędne rzeczy, np. swój pierwszy klocek lego.



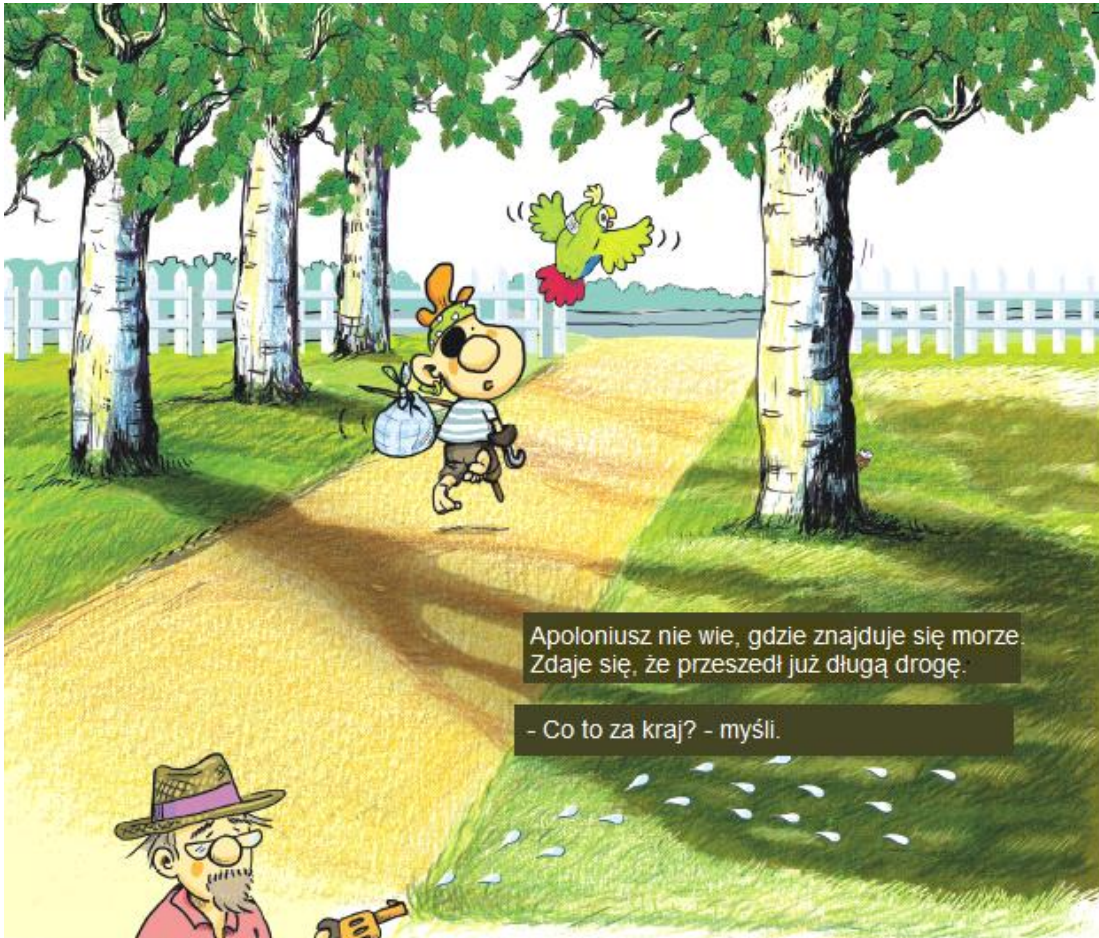
Wreszcie Apoloniusz wyrusza w drogę. Życie marynarza jest jednak pełne niebezpieczeństw i przeciwności losu.

- Aaa! Drewniana noga utkwiała mi w kratce wycieraczki!

Następnie podróż idzie już sprawnie. Apoloniusz czuje marynarskiego ducha, a Gapa łapie wiatr w skrzydła.



*Było morze, w morzu kolek,
A na kołku był wierzchołek.
Na wierzchołku siedział zając
I nogami przebierając śpiewał tak...*



Apoloniusz nie wie, gdzie znajduje się morze.
Zdaje się, że przeszedł już długą drogę.

- Co to za kraj? - myśli.



Nie widać żadnych łodzi, więc chłopiec musi wreszcie poprosić mieszkańców o pomoc. Zauważa dziwnie ubranego tubylca i śmiało zaczyna rozmowę.

Na szczęście Apoloniusz zna język angielski.

- Duju spik? - pyta.

Mężczyzna okazuje się jednak być niewładającym językami prostym dzikusiem.

Nadchodzi pani dźwigająca wypchane reklamówki.

- Duju spik? - pyta Apoloniusz.



Pani nie potrafi pomóc. Mówi tylko, że w domu ma trójkę takich samych marynarzy, którzy właśnie czekają na obiad.



- Fenkju - odpowiada grzecznie chłopiec.



Pomocny nie okazuje się również ani "skejtborder", ani brudny policjant.



Apoloniusz dostrzega spokojną ławeczkę i postanawia zjeść prowiant, bowiem jego dźwiganie zaczyna być uciążliwe.



- Ciekawe, czy gołębie przyleciały zobaczyć Papu Gapę, czy może zainteresowały się moim sucharkiem? - zastanawia się chłopczyk.



Apoloniusz zostawia gołębiom część sucharka i postanawia wysłać Papu Gapę na zwiady.

- Z lotu ptaka będzie lepiej widać morze.



- Musisz krzyknąć "Morze na horyzoncie!" jak tylko je zobaczysz. Rozumiesz?



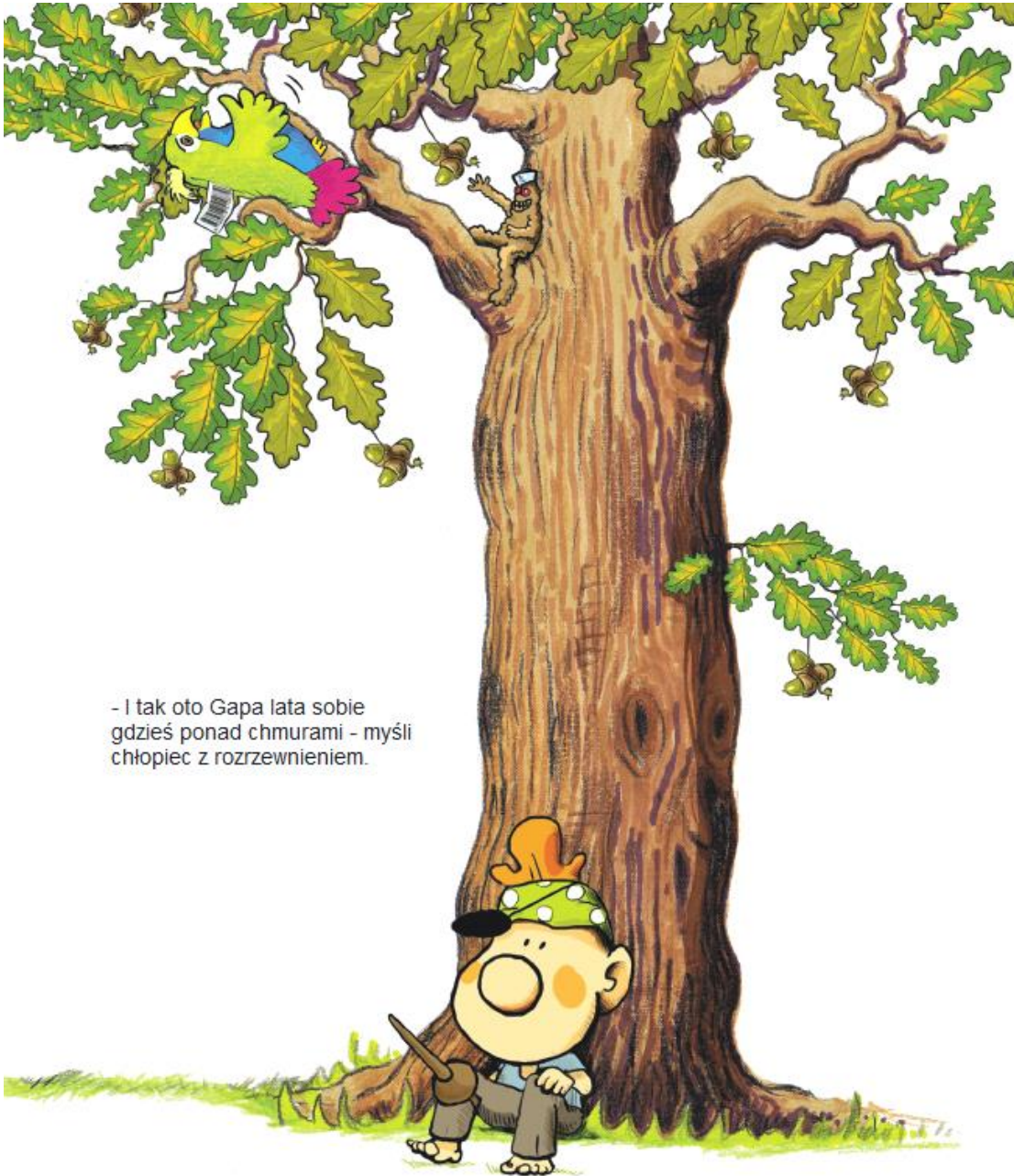
- Rozum- KRAAAZUM!

- Nie rozumkrazum, tylko "Morze na horyzoncie!"

Apoloniusz nadaje Gapie prędości.



- Miłej podróży, Gapciu! - woła.



- I tak oto Gapa lata sobie
gdzieś ponad chmurami - myśli
chłopiec z rozrzewnieniem.

Tymczasem rodzice wołają Apoloniusza. Chłopca nigdzie jednak nie widać.



- Ojej - wzdycha mama.

Najwyraźniej jej syn
naprawdę wyruszył na
morze już w tak młodym
wieku.



- Apoloooooniuuusz! -
woła tata.

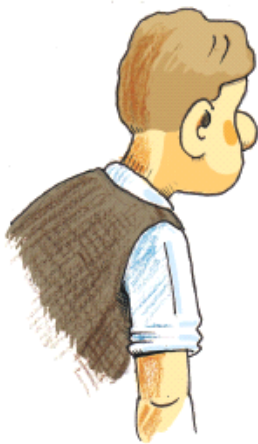
Do Drapak zaś mówi:
- Szukaj, piesku, szukaj!



Drapak znajduje tylko soczysty kawałek
starego pasztecika z mięsem.



Nagle da się słyszeć jakieś jęki.
- To Apoloniusz! - stwierdza tata. - Stoi
tam pod płotem sąsiada.



- Czy boli cię stopa? - pyta tata.

- Tylko jedna - odpowiada Apoloniusz. - W drugiej nodze uwiera w kolanie.

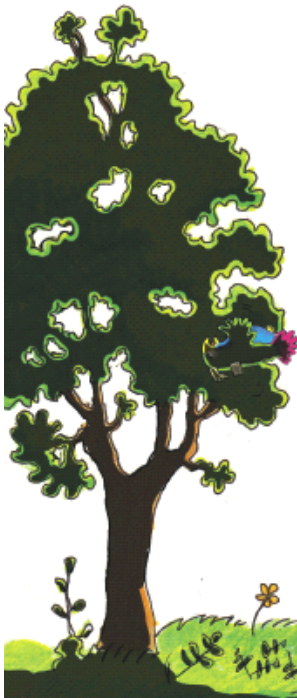


- To może zaniosę naszego marynarza do domu? - proponuje tata.

- Okej - zgadza się chłopiec.

- A gdzie się podziała papuga?

- Poleciała do ciepłych krajów.

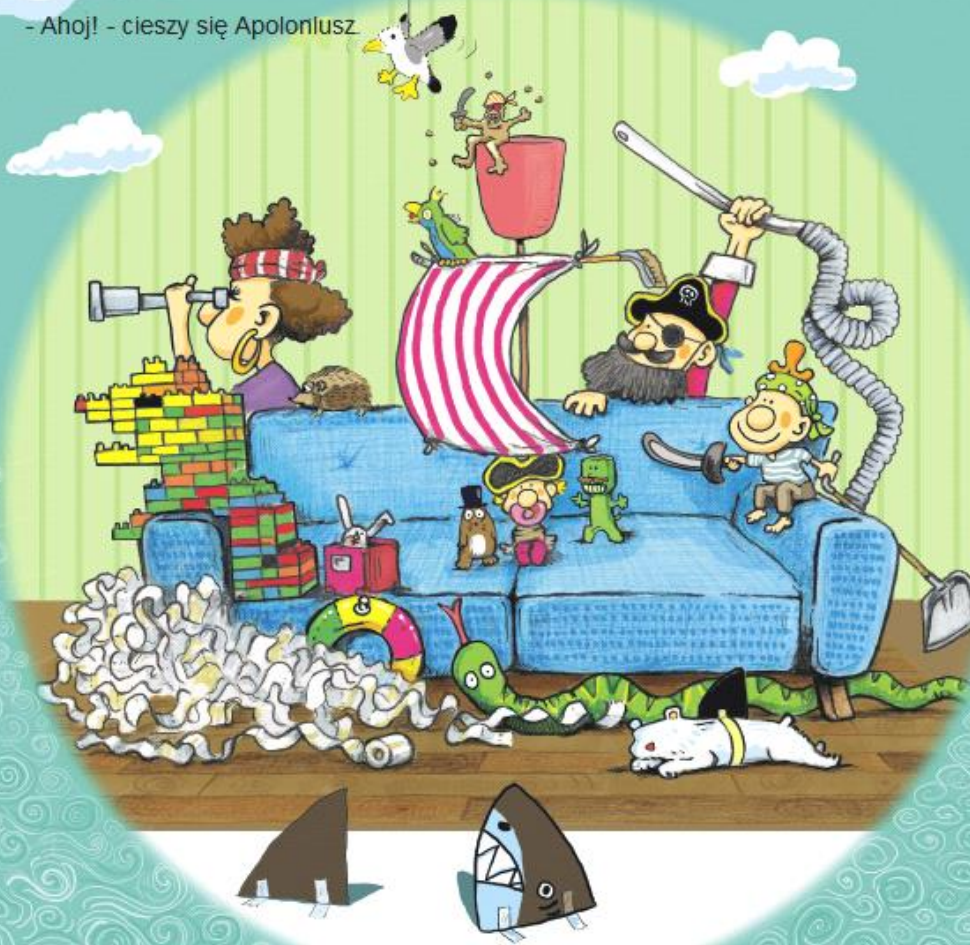


- Czy mama mnie w ogóle pozna po tych wszystkich latach?



W domu rodzice proponują wybrać się na morze całą rodziną.

- Ahoj! - cieszy się Apoloniusz.



Jakaż to radość, gdy rodzina Dziarskich buduje łódź piracką i wyrusza żeglować. Morze się burzy, fale uderzają w dziób, a dookoła czyhają straszne rekiny.

